

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 60 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobnego ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnym rękopisów nie zwraca się.

O Morskie Oko.

(Depesza „Słowa Polskiego“.)

Wiedeń, 7 maja. Prezes Tow. tatrzańskiego hr. Antoni Wodziecki, otrzymawszy wiadomość o naruszeniu przez Węgrów neutralności terytorium spornego nad Morskim Okiem, interweniował natychmiast w ministerstwie spraw zagranicznych i w ministerstwie dla Galicji. Prezydenta gabinetu dr. Koerbera i prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, którzy bawią w Budapeszcie, zawiadomiono o całej sprawie telegraficznie.

Sejmik relacyjny posła Rottera.

(Depesza „Słowa Polskiego“.)

Kraków, 7 maja. Poseł Rotter stanął wczoraj wieczorem w sali Rady miejskiej przed wyborcami i złożył sprawę ze swych czynności poselskich. Zebrało się przeszło 200 wyborców, przybyli także posłowie: Daszyński, Doboszyński i Petelenz. Przewodniczył rejent p. Klemensiewicz.

P. Rotter sprawozdanie swe rozpoczął od omawiania zmiany statutu Koła polskiego, poczem zarzucił większości Koła, że w sprawie zniesienia ustawy o należnościach zajęła stanowisko niejasne. Posłowie demokratyczni z tej grupy, do której należy mowca, należąc do Koła, przynoszą krajowi korzyść, gdyż pod ich naciskiem Koło głosowało niejednokrotnie za niektórymi sprawami, leżącymi w interesie kraju, za którymi, gdyby nie ten nacisk, nie byłoby głosowało. Posłowie ci pozostają w Koło dopóty, póki Koło nie ubliży w niczem ich sumieniu i charakterowi i nie zmusi ich przez to do ustąpienia.

W dalszym ciągu p. Rotter omawia obszerne swą działalność poselską i poczynił ostre zarzuty obozowi konserwatywnemu z powodu jego zachowania się w sprawie wyborów do Rady miejskiej w Krakowie. W końcu rzekł, iż starał się spełnić swe obowiązki poselskie jak najlepiej, bronił ile mógł interesów kraju i miał zawsze czyste ręce. Do wyborców należy ocena, czy z poruczonego mu przez nich mandatu wywiązał się ku ich zadowoleniu. (Oklaski).

Nastąpiły interpelacje. P. August Miedniak, starszy stowarzyszenia szynkarzy, interpelował posła w sprawie podatku od spirytusu.

P. Hieronim Weiss, właściciel biura wywiadowczego, w przemówieniu swem poruszył sprawę wyboru uzupełniającego do Rady państwa we Lwowie i podniósł, iż tam o mandat ubiegają się dwaj kandydaci: jeden pod hasłem solidarności Koła polskiego, drugi zaś pod hasłem nienależenia do Koła. Mowca prosi p. Rottera, aby wykazał, jak ważną i potrzebną jest solidarność Koła polskiego. Na to ze strony obecnych w sali kilku reprezentantów partii socjalno-demokratycznej i żydów niezawisłych odezwały się głosy: „Precz z Kołem polskim!“

Po odpowiedzi p. Rottera na interpelację p. Miedniaka, dyskusja się zakończyła, poczem zebrani na wniosek p. Miedniaka uchwalili p. Rotterowi votum zaufania.

Delegacje wspólne.

(Dep. „Słowa Polskiego“.)

Budżet wspólny.

Budapeszt. Przedłożony wczoraj delegacyom budżet wspólny na r. 1903 wykazuje brutto wydatki w sumie 372,437.836 koron, w porównaniu z budżetem za r. 1902 więcej o 8,431.000. Zapotrzebowanie rozdziela się następująco: Ministerstwo spraw zagranicznych ordinarium 11,166,575 koron, extraordinarium 179,295; minist. wojny ord. 287,402.000, extraord. 19,824.000; marynarka ord. 35,073.000, extraord. 14,111.000; wspólne ministerstwo skarbu 4,339.000; kontrola rachunków: 322.000 koron.

Osobne przedłożenie ministerstwa wojny żąda 38 milionów koron, jako jednorazowego nadzwyczajnego wydatku za r. 1902 z powodu zaprowadzenia nowych haubic polnych i nowych części składowych dla dział górskich, oraz na pokrycie kosztów, połączonych z zaprowadzeniem nowych oddziałów haubic polnych.

Przedłożenie to motywuje zaprowadzenie wymienionych wyżej nowych dział, wskazując na rozwój piechoty, za którym idzie rozwój artylerji, oraz na nowe udoskonalenie dział w państwach sąsiednich.

Prócz wymienionych polnych haubic, ma być zaprowadzony nowy system dział szybkostrzelnych i ma nastąpić uposażenie odpowiedniej ilości baterji. Próby z modelem nowego systemu dział górskich i haubic już ukończono, a wynik ich spotkał się w fachowych kołach z uznaniem. Pomimo to czynione są jeszcze dalsze próby z innymi systemami armat polnych, a gdy próby te będą wczas ukończone, ministerstwo wojny zażąda na rok 1903 dalszej jednorazowej sumy 40 milionów koron.

Inne osobne przedłożenie żąda jeszcze dodatkowo dla ministerstwa wojny kwoty 1,552.000 kor. na koszty, połączone z zaprowadzeniem nowych dział polnych.

Osobno idzie dalej żądanie kredytu za lata 1901 i 1902 na koszty wyprawy chińskiej, mianowicie za r. 1901 sumy 2,060.000 kor., a za r. 1902 sumy 2,366.000 kor. Przytem zaznaczono, że Austro-Węgry zażądały na swój udział w odszkodowaniu Chin kwoty 14,714.000 kor.; kwota ta ma być obrócona na koszty akcyi wojennej i zaopatrzenie wdów i sierót, pozostałych po żołnierzach poległych w Chinach. Suma odszkodowania zostanie jednak prawdopodobnie zredukowana o 2 pre.

Zamknięcie rachunkowe wspólnych wydatków i dochodów za r. 1900 wykazuje: ogólne wydatki wyniosły 351,828.000; czysty dochód z cel przyniósł 131,048.000, zapotrzebowanie więc netto za r. 1900 zawiera się w sumie 220,780.000. Na r. 1901 wykazało ordynarium przekroczenie preliminarza w wydatkach o 10,286.000, pokryta reszta kredytu w kwocie 7,861.000, tak, że w ogólności przekroczonego preliminarza o 2,425.000 k. Dochody z cel w roku 1901 wyniosły 118,118.000. Na r. 1903 preliminarz się dochody z cel sumą 112,848.000 kor.

W wydatkach na ministerstwo spraw zagranicznych wyszczególnić należy wydatek na ambasadę w Waszyngtonie, gdzie dotąd było tylko poselstwo. Posła w Waszyngtonie posunięto do rangi ambasadora ze względu na wzrost znaczenia Stanów Zjednoczonych w ostatnich czasach. Założona będzie również dyplomatyczna reprezentacja w Santiago de Chili dla republik Chili, Peru i Boliwii.

Wiedeń. Ordynarium preliminarza ministerstwa wojny zawiera zapotrzebowanie większe o 1,510.000 a to na podwyższenie menaży i kolacye dla żołnierzy.

Delegacja austriacka.

Budapeszt. Posiedzenie delegacji austriackiej rozpoczęło się o godz. 1/45. Na zaproszenie hr. Gołuchowskiego zagał je del. Helfert jako prezydent ze starszeństwa, poczem nastąpiło ukonstytuowanie się. Prezydentem obrano del. Baernreithera, który, podziękowawszy za wybór, tak mówił: „Delegacja zebrała się tym razem w czasie, w którym zbiegają się nieci ważnych ewolucji politycznych. Sądzę, że przemawiam w myśl tego wysokiego zebrania, jeśli przede wszystkim podniosę, że wszyscy jesteśmy ożywieni gorącym życzeniem, aby udało się zachować pokój, a mogę wyrazić przytem nadzieję, że pewne wypróbowane rękojmie tego pokoju nie tylko będą utrzymane, lecz będą w każdym kierunku starannie pielęgnowane i zabezpieczone od wszelkich zamachów. (Oklaski).

W dziale ministerstwa wojny są w toku wielkie reformy, a doniosłością tych reform niewątpliwie intensywnie zajmie się delegacja. Zawarcie traktatów handlowych i uregulowanie stosunku ekonomicznego do drugiej połowy monarchjii wprawdzie nie pozostają w bezpośrednim związku z zakresem działania i kompetencją delegacji, ale sprawy te dopełniają obrazu sytuacji politycznej, gdyż dotyczą one przyszłości i stanowiska mocarstwowego monarchji. To wszystko nadaje tegorocznej sesji delegacyjnej tło poważne i doniosłe. Jestem pewny, że w rozprawach odbije się to tło w sposób jaknajbardziej godny.“ Mowca kończy okrzykiem na cześć cesarza, powtórzonym przez zebranych.

Wiceprezydentem obrano członka Izby panów Vettera v. d. Lilie.

Do komisji weryfikacyjnej wybrano z pomie-

dzy delegatów galicyjskich Barwińskiego, do komisji petycyjnej Barwińskiego i Byka.

Minister Gołuchowski oznajmia, że delegacja austriacka dziś we środę o g. 12 w południe, a węgierska o 1 po południu będzie przyjęta przez cesarza.

Na wniosek Jaworskiego wybrano komisję budżetową z 21 członków, w skład której weszli z Polaków delegaci: Dzieduszycki, Kozłowski, Madeyski i Popowski.

Następnie odczytano interpelacje, między innymi w sprawie wywozu koni do południowej Afryki; interpelanci żądają, aby w razie, gdyby rzeczywiście wywożono konie do południowej Afryki, wydano zakaz wywozu. Dalej zgłosił interpelację Vukowicz w sprawie odjęcia debitu w Bośni i Hercegowinie pismu *La pensée slave*, wychodzącemu w Tryeście.

Po przedłożeniu budżetu, posiedzenie zamknięto.

Komisja budżetowa ukonstytuowała się następnie w taki sposób: przewodniczący Chlumetzky, jego zastępca Dzieduszycki, referent dla spraw zagranicznych Bacquehem. Następne posiedzenie komisji budżetowej dziś (we środę) popołudniu. Na porządku dziennym sprawy zagraniczne.

Delegacja węgierska.

Budapeszt. Delegacja węgierska wybrała prezydentem hr. Juliusza Andrassego, a wiceprezydentem Juliusza Szapary'ego. Hr. Andrassy w swojej przemowie zaznaczył, iż obraz obecnego zewnętrznego położenia jest przynajmniej w głównym zarysie taki sam, jak w roku zeszłym. Tylko głos tych państw waży na szali, których siły zbrojne rozwijają się równomiernie z takimiż siłami innych państw. Rękojmiami, że delegacja spełni jak przynależy swoją powinność, są: patriotyzm Węgier i wierność dla króla. Mowca zakończył swoją mowę przyjętym z zapalem okrzykiem: „Niech żyje król!“ Cesarz przyjmie dzisiaj obie delegacje.

Debaty polska w pruskiej Izbie panów.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Berlin 7 maja. W dalszej dyskusji szczegółowej nad budżetem p. Below Saleske przy tytule: „komisja kolonizacyjna“, podaje myśl, ażeby obok posiadaczy małych niemieckich domen stworzono w Poznaniu i Prusiech zachodnich także wielką własność niemiecką, w szczególności utworzono także domeny państwowe. Formę do tego można znaleźć na podstawie wieczystej dzierżawy. Minister skarbu Rheinbaben, zwraca się przeciw podniesionemu wczoraj przez p. Kościelskiego zarzutowi, iż w rzeczach polskich mowca osiągnął rekord ignorancji. Mowca nie chce konkurować z p. Kościelskim co do znajomości historii polskiej, ale odpięra stanowczo uczyniony mu zarzut.

W mowie, wygłoszonej rok temu w Izbie posłów, do której p. Kościelski zrobił aluzję, mowca nie cytował słów Koźmiana, jako dobrego znawcy historii polskiej, że można niejednokrotnie uczynić coś dla Polaków, ale nigdy z Polakami i nie wyciągnął z tego konsekwencji, że polityka polska, jaką rząd od lat wielu prowadzi, jest dobrą i że należy ją nadal utrzymać.

Minister Podbielski oświadczył, że myśl utworzenia w Poznaniu i Prusiech zachodnich domen państwowych jest mu sympatyczna. Ma ona także doniosłość polityczną.

Parlament niemiecki.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Berlin, 7 maja. Parlament kontynuował wczoraj dyskusję nad konwencją brukselską i ustawą o podatku od cukru.

P. Lucke (ze związku ziemian) wnosi, aby przedłożenie o podatku od cukru usunięto z porządku dziennego.

P. hr. Kardorff prosi p. Luckego, aby cofnął swój wniosek, zwłaszcza, że w Komitecie seniorów zabezpieczono się, iż nie ma zamiaru prowadzenia jakiegokolwiek nieuczciwej (*unlauter*) obstrukcji przeciw ustawie o podatku od wódki.

Pp. Bebel i Barth protestują przeciw temu,

jakoby kiedykolwiek byli urządzali nieuczciwą obstrukcję, lub zamierzali w przyszłości urządzić.

P. Kardorff odpowiada, że musi tak nazwać postępowanie lewicy pod koniec wczorajszego posiedzenia, które przeszkodziło temu, aby także ustawa o podatku od wódki stała na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

W dalszej ożywionej dyskusji wzięli udział pp. Bebel, Barth i Levetzon. Prezydent Ballestrem ubolewa, że w Madrans po uchwale konwentu seniorów, co do dalszego toku obrad nastąpiła taka przeszkoda. Levetzon zaznacza, że jeśli lewica więcej razy tak będzie postępowała, jak wczoraj, to naturalnie i prawica uczyni to samo. Luche, który podtrzymuje ten swój wniosek, wyraża wątpliwość, czy Izba jest w dostatecznym komplecie. Okazuje się, iż jest tylko 193 posłów, a więc brak kompletu. Prezydent naznacza nowe posiedzenie na godz. 3/43 popoł.; na porządku dziennym przedłożenie o podatku od cukru. Na tem drugim posiedzeniu po kilkogodzinnej dyskusji odesłano konwencję cukrową i ustawę o podatku od cukru do komisji z 28 członków.

Za tem głosowali: prawica, centrum, narodowo-liberalni i kilku socjalistów, podczas gdy wolnomyślni oświadczyli, że obrady komisyjne są zbyteczne. Także sekretarz stanu Posadowsky i Thielmann byli za bezzwłocznym przyjęciem konwencji bez obrad w komisji. Posadowsky wywodził, że ze stanowiska rolnictwa wszystko przemawia za przyjęciem konwencji. Większość Izby nie powinna marnować czasu przesłuchaniem rzeczoznawców, którzy absolutnie nie mogą nic nowego powiedzieć.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne 3 czerwca.

Berlin. Komisja dla taryfy celnej uchwaliła po dłuższej dyskusji w myśl propozycji rządowej cło na oleje smarowe w kwocie 10 m., na inne oleje mineralne 6 marek. Komisja odrzuciła wniosek dep. Heyla, który miał na celu przeniesienie do Niemiec rafinerii nafty, przeccoby złamany został monopol kartelu naftowego Rockfellera.

Natomiast przyjęła komisja rezolucję posła Gampa, zrywającą rząd, aby jak najszybciej rozważyć, czy przez ustanowienie odpowiednich cła na ropę i na naftę rafinowaną, nie dałoby się stworzyć w Niemczech krajowego przemysłu rafinowania nafty i aby odpowiedni projekt ustawy przedłożyć parlamentowi.

W ciągu dyskusji p. Paasche uczynił wniosek, aby wybrany został subkomitet dla przeprowadzenia przedwstępnych obrad nad cłem od nafty, ale ponieważ wniosek ten natrafił na silną opozycję, cofnął go.

Sekretarz stanu Posadowsky podniósł, iż kwestya nafty jest nadzwyczaj trudną i prosił komisję, aby nie próbowała rozwiązywać z okazji dyskusji taryfowej kwestyi technicznych, których załatwienie jest rzeczą specjalnego ustawodawstwa.

Dep. hr. Kanitz przemawiał przeciw wnioskowi dep. Heyla. Rzekł, iż wszechpotęga Rockfellera nie będzie wiecznie trwała. Radził dalej, aby nie rezygnowano z nafty rosyjskiej na rzecz galicyjskiej, tembardziej, że nafta rosyjska ma taką samą wartość, jak nafta amerykańska.

Dep. Paasche przemawiał za poruszeniem we wniosku Heyla zwalczaniem kartelu naftowego przy pomocy nafty galicyjskiej i rumuńskiej i wskazał na to, iż Austria potrafiła swój przemysł naftowy uczynić niezależnym od wszechmocy Rockfellera.

Tajny radca Henle podniósł, iż używanie nafty rosyjskiej musiałoby pociągnąć za sobą zmianę konstrukcji lamp, a nadto należy się obawiać rosyjskiego cła od importu. Galicja musi w pierwszej linii pokrywać potrzeby Austro-Węgier.

Dep. Hahn (agrarjusz) przemawiał za ustanowieniem innych cła na surowiec, a innych na naftę rafinowaną, tak, aby państwo samo zajęło się rafinowaniem nafty.

Groźna choroba królowej Holandyi.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Loo. Wczoraj o 1/211 przed południem wydany biuletyn ogłasza: Wczoraj wieczór nastąpiło małe podwyższenie temperatury. Noc spędziła królowa spokojnie i po większej części spała. Stan królowej jest obecnie dosyć zadowalniający, wymaga jednak bardzo wielkiej baczości i pieczołowitości.

Amsterdam. Biuro Reutersa donosi, iż w zamku Loo panuje ciągle jeszcze wielki smutek, chociaż wczoraj wiadomości o stanie zdrowia królowej brzmiały nieco uspakajająco. Z wydanego wczoraj biuletynu wynika, że dotychczas nie ma pewności ani o chwilowym stanie zdrowia królowej, ani o przebiegu choroby. Królowa jest bardzo osłabiona. Obaj lekarze wczoraj wieczorem przez dłuższy czas bawili przy łóżu królowej.

Amsterdam. Biuro Reutersa na podstawie informacji, zasięgniętych ze źródeł urzędowych, zapewnia, iż pogłoska, jakoby królowa musiała się poddać operacji, jest nieprawdziwa.

Loo. Wydany wczoraj o godzinie 2-giej popołudniu biuletyn, brzmi jak następuje: ciepłota stale normalna; inne objawy nie dają powodu do jakichś szczególnych uwag.

Loo. Lekarze oczekują z większym już uspokojeniem przebiegu dalszego choroby. Dr. Roessingh opuszczał w ciągu dnia wczorajszego kilkakrotnie na czas dłuższy komnatę królowej, a dr. Pot przybywał tylko na zwykłe wizyty. Królowa-matka i ks. Henryk nie opuszczali ani na chwilę zamku.

† Francis Bret Harte.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Londyn. Zmarł w Camberly sławny nowelista amerykański Franciszek Bret Harte.

(Fr. Bret Harte, Amerykanin, urodził się w Albany (Stan N. Jork) 25. sierpnia 1839 r.

W r. 1854 udał się do Kalifornii, gdzie poświęcał się rozmaitym zawodom: był z kolei robotnikiem w pokładach złota, kupcem, nauczycielem, wreszcie dziennikarzem. Wkrótce został redaktorem naczelnym pisma *L'Overland Monthly*.

Przez czas pewien wykładał literaturę wspólną na uniwersytecie w St. Francisco a w r. 1871 osiadł na stałe w Bostonie. W r. 1878 został mianowany konsulem amerykańskim w Krefeldzie, (Prusach).

Harte pisywał przeważnie nowele.

Z ważniejszych wydań oddzielnych notujemy: *Condensed Novels* (1867) *On the Frontier*, *The Queen of the Pirate*, *The Argonauts of North Liberty*. Wiele jego utworów przetłumaczono na język francuski, niemiecki i polski. *Red.*)

Trzęsienie ziemi we Francji i Hiszpanii.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Paryż 7 maja. Wczoraj około godziny 3 rano dały się uczuć w różnych okolicach południowo-zachodniej Francji, jak: w Bourbon, Lourdes, Bayonne silne wstrząśnienia ziemi. Szkód nie ma żadnych.

Również z Hiszpanii donoszą o trzęsieniach ziemi. W Murcy doznały uszkodzenia: kościół katedralny, kilka domów i klasztorów. Ludność była ogromnie przerażona.

W Albenique zamknięto kościół i szkołę z obawy przed zawaleniem.

Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polsk.“)

Wiedeń. 7 maja. *N. W. Tagbl.* donosi z Budapesztu, że dr. Koerber przybył tam onegdaj wieczorem, a minister obrony krajowej Welsersheimb, wczoraj rano. Podróż premiera austriackiego nastąpiła wskutek cesarskiego powołania, gdyż wczoraj odbyć się miała popoł. w zamku w Budzie wielka Rada koronna, która miała obradować nad sprawami delegacyjnymi natury wojskowej.

Czy obaj premierzy odbędą obecnie w Budapeszcie dalsze konferencje nad sprawami: ugody i autonomicznej taryfy celnej — do tej chwili nie jest stanowczo wiadomo, na wypadek zaś, gdyby to nie miało nastąpić, to dr. Koerber opuści jeszcze dziś popołudniu stolicę Węgier.

Stanowisko rządu austriackiego da się zdefiniować: Koerber rzeczywiście pragnie domagać się za wszelką cenę wyjaśnienia wątpliwej sytuacji, a nawet chce w tym kierunku wystąpić z pewnym naciskiem.

Ze strony węgierskiej podnoszą, że Szell nie może w Sejmie węg. niczego więcej przeprowadzić, jak tylko ugody z czasów Banffy'ego i wobec tego było daremnym trudem domagać się odeń jakichkolwiek modyfikacji w ugodzie. W kołach węgierskich panuje wielkie zdziwienie z powodu poważnego tonu oficjalnej prasy austr. (która dotychczas szła na lep madziarskich interesów), oraz z powodu nieoczekiwanych tam groźb w kierunku sparaliżowania akcji konwersyjnej i rozdziału okręgu cłowego.

Dowiaduję się w ostatniej chwili o bardzo dobrego źródła, że dziś rozpoczyna się w Peszcie ostateczne rokowania między pp. Koerberem a Szellem w sprawie taryfy cłowej.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 7 maja.

III. Koło T. S. L.

Kraków. Wczoraj wieczorem w sali Rady miejskiej odbyło się walne zgromadzenie III. koła Tow. „Szkoły Ludowej“ pod przewodnictwem prezesa prof. Bujwida. Sprawozdanie z czynności Koła przedstawiła sekretarka p. Witkowska. Działalność Koła w roku ubiegłym znacznie się rozszerzyła, ruch w czytelnich podwoił się, tak, że Koło musiało założyć siódmą bezpłatną wypożyczalnię książek w dzielnicy Kazimierskiej.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, poczem przyjęto je do wiadomości. Następnie przeprowadzono wybory do zarządu. Prezesem wybrano ponownie prof. Bujwida. Wybrano także delegatów na ogólny zjazd delegatów Tow. „Szkoły Ludowej“.

który odbędzie się w Krakowie podczas Zielonych świąt.

Odnaczenia i mianowania.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał księciu arcybiskupowi salcburskiemu, dr. Katschtalerowi godność tajnego radcy, a pierwszemu prezydentowi wiedeńskiego sądu krajowego, hr. Lamezanowi tytuł i charakter prezydenta senatu.

Cesarz zamianował dziekana rudnickiego i proboszcza w Bielinach, ks. Wojciecha Harmatę kanonikiem honorowym rzymsko-kat. kapituły w Przemyślu. Dalej zamianował profesorów: Józefa Szydłowskiego z gimnazjum w Dębicy, dra Jana Ralskiego ze szkoły realnej w Jarosławiu, Kaspra Brzostowicza ze szkoły realnej w Krośnie i Karola Trochanowskiego ze szkoły realnej w Tarnowie dyrektorem obojczych zakładów.

Umieszczenie tramwaju wiedeńskiego.

Wiedeń. Tutejsza Rada miejska przyjęła przedłożenie w sprawie objęcia w zarząd gminy linii nowego wiedeńskiego Towarzystwa tramwajowego.

Wystawa austriackiego przemysłu w Londynie.

Londyn. Dnia 24 b. m. otwartą tu zostanie w wielkiej sali *Skating Rink'u* wystawa wyrobów austriackiego przemysłu. Protektorat nad wystawą objęli księstwo Walji, oraz austriackie ministerstwo handlu. W wystawie, która trwać będzie do 31 lipca, bierze udział 112 firm przemysłowych austriackich.

Rokowania producentów ropy.

Wiedeń. *W. Allg. Ztg.* donosi, że prowadzą się obecnie rokowania pomiędzy wielkimi rafinerjami a „Zjednocz. gal. producentów surowca“ p. n. „Ropa“, które mają na celu skłonić do Zjednoczenia do odstępowania rocznej nadwyżki produkcji (ponad potrzeby krajowe) w ilości 1/6 mil. cetn. m. po przerobieniu do eksportu. Rokowania te mają być najpóźniej z końcem tygodnia ukończone.

Jest to bądź co bądź poważny krok w kierunku wyjaśnienia stosunków, panujących w przemyśle naftowym, choć z drugiej strony nie należy przeczyć, że wyłoni się jeszcze może w tej kwestyi cały szereg przeszkód, które wymagać będą dokładnego rozważenia. Na pierwszy plan wysuwa się kwestya t. z. kontyngentowania, która w obradach rafinerzystów natrafiła na duże trudności.

Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ma się odbyć gen. zgromadzenie rafinerzystów, na którym nastąpi prawdopodobnie wyrównanie tych różnic, jakie jeszcze istnieją.

Charakterystycznym jest, że coroczne jesienne oferty zostały przez rafinerystów odłożone do 31 maja, gdyż spodziewają się z tych kołach, że do tego terminu nastąpi porozumienie z temi stronami, które się wspólnej akcji jeszcze opierają.

Rokowania pokojowe.

Londyn. W Izbie gmin zawiadomił minister dla kolonii Chamberlain o poczynionych propozycjach pokojowych, na które zgadza się rząd. Wedle tych propozycji, część obszaru transwaalskiego ma być połączoną z Nataliem. Odnośne terytorium obejmuje 7000 mil. kwadr., a ludność jego złożona przeważnie z Holendrów, wynosi okragło 8000 głów.

Urzędowa Rosya.

Petersburg. Pomocnik ministra spraw wewnętrznych, senator Durnowo objął kierownictwo departamentu policyi.

Petersburg. Senator książę Obolenski mianowany pomocnikiem ministra skarbu.

Spóźnione ostrzeżenie.

Paryż. Szef jednego z wielkich domów bankowych w Berlinie telegrafował do pewnego tutejszego banku, że prawdopodobnie będą mu prezentowane do wypłaty dwa czeki na ćwierć miliona franków, które zostały sfalszowane przez jednego z b. urzędników berlińskiego banku, bawiącego obecnie w Buenos-Ayres.

Ta depesza ostrzegająca przysłała jednak o kilka minut zapóźno, gdyż pieniądze już zostały posiadaczowi czeku bez żadnych kwestyj wypłacone.

Wybuchy wulkanu w Ameryce.

Nowy Jork. Telegram z St. Thomas donosi, że wybuchy wulkanu na Monpelee (wyspy Martinique) trwają ciągle. Rozlewająca się lawa zniszczyła położone blisko o dwie mile od Saint Pierre fabryki. Około 150 ludzi utraciło życie. Panuje okropne przerażenie.

Katastrofa kolejowa.

Paryż. Pociąg idący z Monscon do Lourdes napełniony pielgrzymami wykołósł się wczorajszej nocy w pobliżu stacji Moyeneville. Kilku podróżnych utraciło życie, kilku jest rannych.

Jacht króla greckiego w niebezpieczeństwie.

Ateny. Jacht królewski „Amfityte“, wiozący rodzinę królewską, musiał wczoraj w nocy wskutek burzy zatrzymać się na otwartym morzu niedaleko Chalkis. Kilka innych okrętów pospieszyło jachtowi królewskiemu z pomocą.

Wybory we Francji.

Paryż. Prezes gabinetu Waldeck-Rousseau wydał do prefektów okólnik, w którym wskazuje na to, że przy pierwszym wyborze w niektórych okręgach wyborczych głosowali całymi grupami pod kierownictwem osób, do których pozostawali w stosunku zawisłości. Ponieważ sprzeciwia się to przepisom o wolnym prawie głosowania, prezes gabinetu prosi prefektów, aby, gdyby coś podobnego powtórzyło się przy wyborach ściślejszych, robili doniesienie sądowe.

Marsylia. Wskutek pogłoski o przyjeździe Brissona zebrało się wczoraj przedpołudniem na dworcu kolejowym wielu radykalistów i nacjonalistów, którzy rozpoczęli między sobą bójkę. Policja zmuszoną była wkroczyć; z trudem tylko powiodło się jej przywrócić porządek. Brisson przybył dopiero wieczorem. Policja zarządziła obszerne środki ostrożności.

Wielki wiec protestacyjny miast.

Berlin. Na zapowiedziany tu na 12 b. m. wielki wiec miast, który ma założyć protest przeciw nowej taryfie cłowej, zgłosiło się już 655 miast niemieckich. Sądzą, że w wiecu tym weźmie udział przeszło 800 przedstawicieli miast.

Wiedeń. Cesarz mianował kanclerza biskupiego ks. Jerzego Kolka, proboszcza w Ustroniu na Śląsku, tytularnym kanonikiem honorowym dla austriackiej części archidiecezyji wrocławskiej.

Zakaz wieców na politechnice.

Lwów, 7 maja.

Na politechnice wskutek znanego zakazu odbywania wieców panuje ruch niezwykły.

Wczoraj otrzymali słuchacze, zwołujący wiec, pismo z rektoratu, w którym rektor Dzieślewski podaje urzędowo do wiadomości, że minister Hartel reskryptem z dnia 15 lutego br. polecił nie zezwalać na odbywanie wieców słuchaczy w gmachu szkoły, aż do dalszego zarządzenia.

Odezwe drukowaną słuchaczy skonfiskowała prokuratura i zabrała cały nakład. Pojawiła się na murach i w salach wszystkich hektografowana odezwa następującej treści:

Koledzy Technicy! Dnia 3 maja b. r. trzech naszych kolegów udało się do rektora z prośbą o pozwolenie odbycia wiecu z następującym porządkiem dziennym: 1) Sąd honorowy słuchaczy, 2) Reprezentacja młodzieży politechn., 3) Kongres międzynarodowy studentów w Budapeszcie. Rektor Dzieślewski nie zezwolił na odbycie tego wiecu, motywując swą odmowę rozporządzeniem ministeryalnym, które zabrania odbywania wieców na Politechnice lwowskiej na czas nieograniczony, aż do dalszego rozporządzenia. Następstwa tego nieusprawiedliwionego zakazu zgubnie wpłyną na rozwój życia akademickiego młodzieży politechnicznej.

Koledzy! Stoimy wobec sytuacji, która zmusza nas do energicznej obrony swobód akademickich. Nie mówiąc już o tem, że nie mamy żadnej dozwolonej prawem stałej reprezentacji, żadnych ściśle określonych ustaw, gwarantujących swobodny rozwój naszego życia akademickiego — jesteśmy obecnie pozba-

wieni i tej resztki praw, przysługujących każdemu obywatelowi państwa: możliwości obradowania nad obchodzącymi nas sprawami. Przed paru tygodniami, na żądanie rektoratu, zostaliśmy pozbawieni Sądu honorowego! gdy zaś chcieliśmy na drodze legalnej poczynić odpowiednie kroki i dać możność wypowiedzenia się całej młodzieży politechn. w sprawie instytucji, która przez szereg lat broniła honoru akademickiego, której brak musi bardzo dotkliwie zaznaczyć się w naszym życiu akademickim — w takiej chwili zakazują nam odbywania wieców.

Wobec tego po raz pierwszy musimy po za murami politechniki zebrać się i naradzić nad środkami obrony. Koledzy!! na zgromadzenie to stawmy się wszyscy bez różnicy przekonań, zaznaczając, że młodzież politechn. nie pozwoli na dalsze uszczuplanie swoich i tak już nielicznych praw!

We Lwowie dnia 5 maja 1902.

W sprawie zakazu odbywania wieców na Politechnice i innych kilku spraw, wyjaśniających stosunek młodzieży do intencji zarządzeń rektoratu odbędzie się dziś (w środę) o godzinie 7-mej wieczorem w sali Tow. strzeleckiego poufne zebranie.

Wiadomości bieżące.**Spostrzeżenia meteorologiczne**

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 6 maja 1902.

Godzina	Ciepłota nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	725.5	+ 7.2	NW ⁴	6.8	Najwyższa temperatura + 9.9, najniższa + 5.5. Do południa padał deszcz, później poczęło się wypogadzać, o 5 tęcza.
2 popoł.	729.5	+ 9.6	WNW ⁴		
9 wiecz.	731.4	+ 5.9	SW ²		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-ej p.

Prognoza na dziś: Przeważnie pogoda, miejscami nieznaczne deszcze.

— **Środa, 7 maja. Dziś:** O godz. 1.56 popołud. odjazd z dworca kolejowego wycieczki do Krakowa. — O godz. 6 wiecz. w Kasynie miejskiej zgromadzenie przedwyborcze, na którym prof. dr. Głabiński wygłosił swoje credo polityczne. — O godz. 7 wiecz. w teatrze miejskim „Bajka“ sztuka w 3 aktach Artura Schnitzlera. — O godz. 7 wiecz. w Czytelni katolickiej odczyt z cyklu „Jedno stulecie“ prof. Śmiałk: „Poszukiwania archeologiczne w XIX. wieku“. — O godz. 9 wiecz. pierwszy capstrzyk na ulicach miasta.

— **Telefon między Wiedniem a Krakowem** przerywany od wczoraj wieczorem pod Lundenburgiem.

— **Ks. arcybiskup Bilczewski** wyjechał w niedzielę z Rzymu. Do Lwowa powróci z końcem bieżącego tygodnia.

— **Wycieczka do Krakowa.** Ze względu na doniesienie telefoniczne, że w Krakowie ciepło i pogoda, tudzież z uwagi, że barometr się podnosi, zapowiedziana „Wycieczka odpustowa“ odbędzie się ściśle we-

ług programu we środę dnia 7 maja o godzinie 1.56 popołudniu.

— **P. Irena Bohusówna**, artystka opery lwowskiej, rozpoczyna w sobotę w warszawskiej operze nowy szereg gościnnych występów. Artystka wybrała sobie na pierwszy występ rolę Mimi w operze Pucciniego „Cyganerya“.

Partnerem jej będzie p. Henryk Drzewiecki.

— **„Piękna z New-Yorku“** ujrzy wreszcie światło kinkietów w najbliższy piątek. Tytułową rolę odegra pani Łopatyńska; dublować będzie panna Miłowska.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj około 11 rano przy pl. Rybim w domu pod l. 5.

— **Karambol.** Woznica Szymon Mrocza wyjechał tak nieostrożnie z bramy domu pod l. 20 w ul. Żółkiewskiej, iż najechał na wóz tramwaju konnego nr. 16 i przebił dyszlem grzbiet konia.

— **Sprzeniewierzenie.** Inkasent pana Henryka Gottlieba, mającego skład herbaty w ulicy Jagiellońskiej pod l. 20, nazwiskiem Adolf Rosenblatt, sprzeniewierzył zainkasowaną w ostatnich dniach kwotę 200 kor. i znikł z handlu.

— **Schwytnie rzezimieszka.** W ulicy Łyczakowskiej pod l. 16. ujrzała służąca, Katarzyna Pyziak, uciekającego z pierwszego piętra chłopaka, liczącego około lat piętnaście, a domyślając się w nim złodzieja, zastąpiła mu drogę i przytrzymała. Rzezimieszek, chcąc się z rąk jej wydostać, pokasał ją po rękach, lecz inni domownicy schwycili go i oddali w ręce policyi wraz z skradzioną torebką ręczną i kłucami, które od siebie po schwytaniu odrzucił. W policyi okazało się, że jest to syn notowanego złodzieja piętnastoletni Wiktor Barański.

— **Na dochód kolejowej kolonii wakacyjnej** odbędzie się dziś w sali teatru Moniuszki w Stanisławowie staraniem komitetu, na którego czele są pp. Festenburgowa i Geyerowa, koncert, w którym prócz sił amatorskich (p. Gembarszewska śpiew i pna Ema Wolfsthalówna skrzypce) wezmą udział ulubienicy lwowskiej publiczności pp. Jan Nowacki, Wanda Nałęcz i p. Okoński. Kierownictwo części wokalne objął profesor konserwatorium p. Neuhauser. Jak nas zapewnił, wybiera się na koncert ten mnóstwo osób z sfer kolejowych i miejskich.

— **Drogi frak, choć pożyczony.** Pan K. pożyczł onegdaj w sklepie Jonasa Bauma ubranie frakowe. Wczoraj przyszedł po nie chłopak Jakób Simpel i odniósł je napowrót do sklepu, lecz dopiero po oddaniu ubrania przypomniał sobie p. K., iż w kieszeni zostawił 170 k. w banknotach. Gdy personal sklepowy zaprzeczył, jakoby cokolwiek znalazł w kieszeniach ubrania, oddał p. K. sprawę policyi. Przesłuchiwany chłopiec sklepowy Simpel przyznał się, że kieszenie przeszukał, lecz nie znalazł, jeden zaś z świadków zeznał, że w drodze chciał przeszukać kieszenie, lecz mu Simpel powiedział, że zawsze ubrania przeszukuje, bo inaczej subjekt w sklepie sam zabiera, jeżeli w nich coś znajdzie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 maja b. r.

Hotel George'a. Ks. R. Puzyna z Piadyki, hr. A. Skrzyński z Zagórzan, hr. J. Baworowski z Ostrowa, hr. Z. Zamoycki z Wysocka, hr. A. Sobuński z Krakowa, hr. H. Dębicka z Krakowa, S. Kremer z Przeworska, A. Blum z Olson, S. Kielczewski z Królestwa Polskiego, B. Bogusz z Borysławia, E. Scoot z Ropienka, W. Chelmicki z Podola ros.

Hotel Imperial. Herman Abramowicz, Maryan Dydyński z Raciborska, Moryc Feldschuh z Borszczowa, Emil Frost z Wiednia, Salomon Ingwer z Rzeszowa, Edmund Frankl z Wiednia.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Dominikowa przeziarała go coś niecoś i miarkowała zasie, co go tak markoci i rozbiera, ale ni słówkiem nie pomogła, ino raz wraz poglądała nań, to w ten świat i te dalekości niebieskie, aż i rzekła niechęcący:

— Gorąc ci taki, kieby we żniwa.

— Rzekliście.

Jakoż i tak było, bo drogę otaczały potężne wieki boru, że żaden wiat, ni przewiew nijaki nie przedzierał się z pól, a słońce wisało prosto nad głowami i tak dogrzewało, że rozprażone drzewa stały bez ruchu i omdlały czuby pochylały nad drogą i tylko raz w raz puszczały bursztynowe igliwo, co kołujący spływało na drogę. Grzybny zapach bajkoprow i liścia dębowego aż wiercił w nozdrzach.

— Wiecie, dziwno to mnie, a i drugim, że taki gospodarz, co to i pomyślenie nie bele jakie ma, i gruntu tela, i posłuch u narodu — kieby wy ten przykład, a do urzędu ambitu nie macie...

— Utrafliście, że ambitu nijakiego nie mam. Co mi po tem? Sołtysem byłem bez trzy roki, tom dopłacił gotowym groszem. A com namarnował siebie i konisków, com się nakłyznił i nabiegał — że ten pies polowy nie więcej. A upadek w gospodarstwie był i marnacya, że jaże mi moja nie dała dobrego słowa...

— Miała i ona swój rozum. Urzędnikiem być zawsze to i honor jest, i profit.

— Bóg zapłać. Strażnikowi się kłaniaj, pisarza obłapij za nogi też... Wielgi mi honor! Nie płucą podatków, most się popsowa, wścieknie się pies, który weźmie kłonić po łbie, kto winowaty?... Sołtys winowaty: do strachu sołtysa ciągają! Hale jest profit? Dosyć ja pisarzowi nanosił i kur i jajków i gaskę niektórą...

— Prawdę mówicie, ale Pietrkowi wójtostwo do grdyki nie wraca, kieby gruntu już dokupił i stółkę dostawił, i konie ma kieby te hamany!...

— Juści, ino nie wiada, co mu z tego ostanie, kieby się urząd skończy...

— Myślicie...

— Oczy swoje mam i miarkuję se dziedzko.

— Dufny ci on w siebie i z dobrodziejem koty drze.

— A że mu się darzy, to ino bez kobietę; on se wójtuje, a ona w garści wszytko dzierży.

Milczeli znowu z pacieź dobry.

A wy to nie posłecie z wódką do której?... — zapytała ostrożnie.

— I... nie bierą me już cięgotki do kobiet, za starym...

— Nie powiadajcie po próżnicy! Ino ten stary, co się ruchać nie może, łyżki sam do gęby nie doniesie i na przypiecku se dochodzi... Widziałam, kiejsie worek żyta nieśli.

— Juści żem w sobie krzepki jeszcze, ale kóraby to posłać za mnie?...

— Którą nie probant, co wie? Obaczycie!

— Starym, dzieci dorastają... a pierwszaj z brzegu nie wezmę.

— Zróbcie ino zapis, a i co najpierwsze się wama się nie sprzeciwia.

— Ła zapisu! Kiej te świnię! Za tę morgę to i młódka najczystsza a pójdzie choćby i za teg dziada z pod kościoła...

— A chłopcy to za wianem nie patrzą, co?

Nie odrzekł już, jeno skropił batem zębicę, że ruszyła z miejsca galopem.

Milczeli długo.

Dopiero gdy wyjechali z lasu na pola, między przydrożną topolę, Boryan, który cały ten czas burzył się w sobie i przegryzał, wybuchnął:

— Na psy takie urządzenie we świecie! Za wszystko płac, choćby i za to dobre słowo! Żle jest że i gorzej być nie było. Już nawet dzieci na ojców nastają, posłuchu niema nijakiego, a wszystkie się żrą ze sobą kieby te psy.

— Bo głupie; nie baczą, że wszystkich jednako ta święta ziemia pokryje.

— Leda jeden albo drugi od ziemi odrósł, a już do ojców z pyskiem, coby mu jego część dawali! Ze starych się ino prześmiewają! Ścierwy, we wsi im ciasno, porządku stare im złe, ubieru nawet wstydzają się niektórzy.

— To wszystko bez to, że Boga się nie boją

— Bez to i nie bez to, a źle jest.

— Nie idzie na lepsze, nie.

— Ma isć!... kto ich ta zniewoli?

— Kara Boska! Ma przyjdzie ta godzina sądu Pana Jezusowego, przyjdzie.

— Ale co się przódzi narodu namarnuje, tego nikt nie odbierze.

— Czasy takie, że lepiej, coby mór przyszedł.

— Czasy! Juści, ale i lupzie są winne. A kował to co? A wójt? Z dobrodziejem się drą, ludzi buntują a tumania, a głupie wierzą.

— Ten kował to moja trucizna, chociaż i zięć też.

I tak se już wyrzekali na ten świat, poglądając na wieś, co była już coraz bliżej widna, przez topole.

(C. d. n.)

